

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
Wychodzi w każdą niedzielę

Adres Redakcji :
119, rue du Chevaleret
PARIS XIII^e

Przedpłata we Francji :
Miesięcznie 2 fr. Półrocznie 12 fr.
Kwartalnie 6 fr. Rocznie 20 fr.
W Ameryce : rocznie 3 dolary

Adres Administracji :
Rue Saint-Honoré, 263 bis
PARIS I^{er}

Uiszcza się przełpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELE 3-^{ia} PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdziale II. w 1-2.

W on czas : Gdy zstąpił Jezus z góry, szły z nim wielkie rzesze : a oto trędowny przyszedłszy, poklonił się mu mówiąc : Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. I ściągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc : chce, bądź oczyszczon. I był zarazem oczyszczon łrąđ jego. I rzekł mu Jezus : Patrz abyś nikomu nie powiadał, ale idź, ukaz się kapłanowi, i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do Niego Selnik, prosząc Go, i mówiąc : Panie, sługa mój leży w domu powielrzem ruszony, i ciężko trapiiony jest. I rzekł mu Jezus : Ja przyjdę i uzdrowię Go. I odpowiadając Selnik, rzekł : Panie, nie jestem godzien abyś wszedł pod dach mój : ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze : i mówię temu : idź, a idzie : a drugiemu : chodź, a przychodzi ; a słudze mojemu : czyn lo, a czyni. A usłyszawszy Jezus, dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za nim : Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wielu ich ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie, i usiądą z Abrahamem, i Izaakiem, i Jakóbbem, w królestwie niebieskiem ; a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne : tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus Selnikowi : Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

Wiemy, że Pan Jezus dowiódł swego Bóstwa przez swą naukę, przez cuda i prorocтва. Ewangelje, które nam Kościół święty w niedziele całego roku odczytuje są wiernymi wykładnikami tych dowodów Bóstwa Pana Jezusa.

Dzisiejsza Ewangelja opowiada nam dwa cudowne uzdrowienia : nieszczęśliwego trędownego, wyrzuczonego za miasto z powodu swej przerażającej choroby i sługi rzymskiego setnika. Pan Jezus nauczając rzesze nie był nauczycielem bez serca. Gdzie się zjawił, obok prostych, szczerych słów nauczania, znalazły się zawsze wielkie dobrodziejstwa. Przeszedł ziemię Palestyny czyniąc dobrze. Tym sposobem dla nowej nauki, która kazała Żydom miłować nawet nieprzyjaciół, zapewnił Pan Jezus powodzenie. A ponieważ te dobrodziejstwa przekraczały granicę wiedzy ludzkiej, t. j. były cudowne, upewniły one widzów i świadków tych cudów o boskim posłannictwie Pana Jezusa. Wyleczony trędowny i sługa setnika wymownie głosili tysięcznym tłumom, idącym za Panem Jezusem : Bóg nam przywrócił jeden z największych skarbów na świecie, jakim jest zdrowie.

Oba te uzdrowienia są cudowne, oba podziwiamy, lecz setnik daje nam większą i głębszą naukę, niż trędowny. Któż to bowiem ten setnik? Czego on chciał w Palestynie, jako rzymianin? Musimy o tem wiedzieć, aby móc dobrze skorzystać z Ewangelji dzisiejszej.

Za czasów Pana Jezusa Rzym panował światem. Słynne wyprawy wojskowe, wielka wiedza i wysoki rozwój sztuki dopomogły rzymianom do zdobycia prawie całego wówczas znanego świata. Palestynę też podbili. I zupełnie tak, jakto i obecnie widzimy, wszędzie zostawili załogi wojskowe dla zapewnienia porządku i przede wszystkim dla strzeżenia swej zdobyczy. Kafarnaum nie było duże miasto. Można więc z tego wnioskować, że znaczniejsze miejscowości musiały być obsadzone przez wojsko cesarza rzymskiego. Nasz setnik był dowódcą odcinka znajdującego się w Kafarnaum. Jest to więc w oczach ludzkich człowiek ze znaczeniem. Zły lub dobry przykład takiego człowieka wywiera wielki wpływ na podwładnych. Toteż można przypuszczać, że wystąpienie setnika musiało wywołać wielkie zdumienie. Dlaczego? Był on rzymianinem i poganinem. Wiadomo nam, jak wielce gardzili rzymianie wszystkim, co było obce, do żydów, ich wiary, ich zwyczajów mieli specjalną odrazę. Setnik jednak nie dał się porwać przez ogólne prądy panujące w kołach, gdzie się obracał. Był to człowiek myślący, zastanawiający się nad celem życia, nie tak, jak dużo jego kolegów. Cuda i nauki Pana Jezusa dotarły i do jego uszu. Człowiek pragnący i szukający prawdy szczerze, znajdzie ją rychło. Byleby zwalczyć w sobie pychę i zarozumiałość, nie wynosić się ponad drugich, słuchać, czytać, przyjmować w pokorze Słowo

Boże! Patrzmy na setnika. Jako śmiały żołnierz zrywa z przesadami ludzkimi, nie ogląda się na prawo i lewo, czy go kto nie podpatruje, że idzie do Pana Jezusa! Przekonał się o Jego Bóstwie, dowiedział się, że dotychczas był wyznawcą nierozumnego i człowieka niegodnego bałwochwalstwa, i poznawszy prawdę, za którą tak tęsknił, idzie śmiało i szczęśliwy; on rzymianin, setnik, poganin, idzie prosić Pana Jezusa o zdrowie swego sługi.

Jakiż rumieniec wstępu musi zalać twarz Polaków przy czytaniu dzisiejszej Ewangelji! Oto poganin, jak pięknie i pokornie, z jaką ufnością i wiarą bieży do Zbawiciela, a z naszych rodaków tyle i tyle, ponieważ się znajdują między niedowiarkami, nie zachowującymi niedzieli i piątku, wstydzą się, boją się wyznać śmiało swą wiarę, którą przecież posiadają, którą nawet kochają! Lecz boją się drwin i kpin pożałowania godnych niedowiarków i przeciwników Jezusa Chrystusa. Przez swoje tchórzostwo nie tylko potwierdzają ich w błędzie, lecz sami się wyrzekają nauki Pana Jezusa i przykazań Jego! Koledzy setnika, żołnierze rzymscy śmiali się również z pielgrzymki swego dowódcy do palestyńczyka. Była to ze strony setnika większa odwaga, niż twoja drogi rodaku, gdy ci wypada pójść w niedzielę do kościoła, do którego mało kto, albo wcale nikt nie zagląda. Porównajmy się z tym najśłynniejszym na całym świecie setnikiem i nabierzmy odwagi do wykonywania sumiennego naszych obowiązków względem Boga, — w jakimkolwiek położeniu znajdawalibyśmy się. Jesteśmy w posiadaniu prawdy, kochajmyż ją i czynmy wszystko, do czego nas ona zobowiązuje.

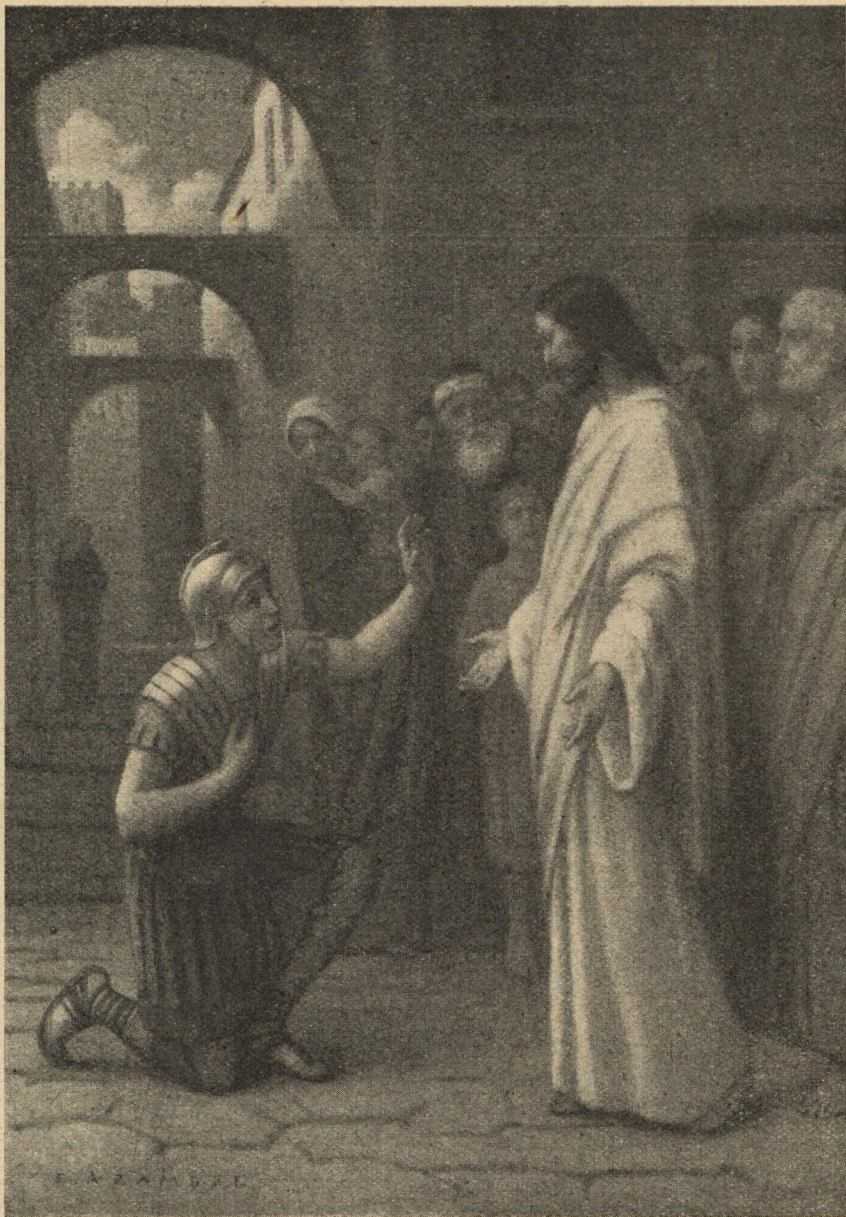
I jaki to dobry człowiek ten setnik! Przecież nie o swoje zdrowie prosił, ale o zdrowie powietrzem ruszonego sługi. Jak piękny przykład, aby bliźnim pomagać. Dostę mamy do tego sposobności we Francji. Ileż się to razy zdarza, że rodak nieszczęśliwy bez pracy, lub wypadkiem okaleczony prosi nas o pomoc i wsparcie? Ileż razy spotykamy biedne matki-kó-

biety, opuszczone przez mężów i nie mające kawałka chleba dla dzieci i dla siebie? Nie wolno nam patrzeć się bez serca na ich nędzę! Nie zadawajmy się wskazaniem im drogi do konsulatu, do opieki rządowej, boć wiemy przecie, że rząd jest ubogi, kasę ma pustą! Sami pomagajmy i uważajmy, aby przy odróżnianiu włóczęgów i leniów, którym się nie chce pracować, tym co są w potrzebie nowej rany nie zadać na bolejącem sercu.

A coż mówić o wierze setnika, jakiej Pan Jezus nawet u żydów nie znalazł? Jak on prosi Pana Jezusa? Czy tak, jak my? Dam na kościół, na ubogich, ale zrób mi to, o co Cię proszę, Panie Jezu! Oto nasze prośby. Zdarza się i to, że domagamy się wprost beczelnie, aby nasza modlitwa była wysłuchana. Nie więc dziwnego, że tak rzadko idą nasze głosy w niebiosy. Setnik zbliża się do Pana Jezusa w wielkiej pokorze i silnem przekonaniem. Pan Jezus się mu zaoferował, że odwiedzi jego dom, aby zobaczyć chorego sługę. Setnik odpowiada na to: i pocobyś się męczył, Panie Jezu? Przecież ja wiem, że jedno słowo tu wypowiedziane wystarczy, aby sługa mój wyzdrowiał. Bo Ty jesteś panem śmierci i życia. Powiesz chorobie, aby znikła, zaraz zniknie; każesz zmarłemu, aby ożył, zaraz ożyje. Tak gdy ja wydam rozkaz słudze, aby coś uczynił, to on czyni, lub gdy żołnierzom coś zabronię, to tego nie czynią. Nie,

«Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój»... «Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój». O jakież przepiękny przykład wiary w wszechmoc Pana Jezusa! Prośmy, błagajmy Boga i my, ale z wiarą! A coż to znaczy? Aby nie prosić o spełnienie takich rzeczy, które są dla zbawienia naszej duszy niepotrzebne, lub wprost szkodliwe.

Uderzy nas niewątpliwie ostry porządek, jaki się odbija ze słów setnika: idź, a idzie, czyn to, a czyni! Wojskowa dyscyplina! I Pan Jezus wcale nie napomnął setnika, aby nie był tak ostry! Bo porządek i ład musi być wszędzie. Jest on w Kościele Chrystosowym, jest w każdym państwie, jest nawet u tych, którzy do



MAISON BOUASSE-LEBEL. Dauverné & Cie

Nasładownictwo zabronione
27-29, rue Saint-Sulpice, Paris.

nieporządku, do nieposłuszeństwa namawiają, co można doskonale i łatwo stwierdzić w Rosji. Dopóki panował car, dzisiejsi władcy krzyczeli: nie słuchać, nie wypełniać rozkazów! Lecz niech tylko odważy się kto nie słuchać bolszewickich rozkazów!? Wiemy, co się z nim dzieje. I jest to rzeczą zrozumiałą. Bo wszelkie społeczeństwo, wszelkie zrzeszenie może się przy życiu utrzymać jedynie przez wzorowy porządek i zachowanie ustaw i rozkazów. Dla nas Polaków jest to niesłychanie ważną nauką. Z powodu złych rządów upadła Ojczyzna; chcąc Ją mieć wolną i potężną, bądźmy potężni w dotrzymaniu ładu i porządku!

Kościół św. w swoich obrzędach sakramentalnych bardzo odznaczył setnika z Kafarnaum. Jego to słowa wyrzekamy przed Komunią św. Oby nasze Komunie święte napełniły nas wiarą i pokorą setnika! Dobry katolik czuje pewien strach przed Komunią św., że nie godnie przyjmie Pana swego i szczerze mówi za setnikiem: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, bo Ty Bóg, a ja grzeszny człowiek, chory na grzeszne namiętności, które mogą być wyleczone tylko przez Twoją w mem sercu obecność, o: Panie!

Ks. F. MACHAY.

Gdzie szukać prawdziwego szczęścia?

Jak piękny i wspaniały jest ten świat, co nas otacza! Jak śliczna ta ziemia, po której stąpamy! Jak śliczne to niebo, co wznosi się ponad nami! Czyś ty, Bracie drogi, zastanawiał się kiedy nad pięknem otaczającego cię świata? Czyś otworzył Twe oczy w piękny wieczór majowy? Czyś upajał się czarem pól i sadów, kąpiących się w bladym świetle księżyca? Czyś wznosił Twe oczy wzwyż i podziwiał te gwiazd miliony? O zapewne musiałeś nieraz spostrzec i podziwiać to piękno, które Stwórca z całą hojnością rozlał dokoła Ciebie. O jak żywo stoją przed Twemi oczyma te piękne polskie pola i lasy, te wzgórza i doliny, te drzewa i kwiaty... to niebo, które nad ukochaną polską ziemią się wznosi!

Ale nie wiem, Bracie drogi, czy Ty oglądał kiedy inne piękno, piękno, które bardzo blisko jest Ciebie — to piękno, co w Tobie samym się znajduje, piękno Twej duszy i Twego serca. Czyś Ty zapuścił kiedy wzrok, nie ten cielesny, ale wzrok umysłu Twego w głąb własnej duszy? Czyś Ty dostrzegł kiedy te dziwy, które Stwórca złożył w jej łonie? Może nieraz pracą zajęty nie miałeś czasu, by odszukać Twą własną duszę? Może nieraz po całodziennej zmęczony pracy nie znalazłeś dość siły i energii, by odszukać te iskry dziwów Bożych, by je rozniecić w piękny płomień ogarniający całą Twoją duszę i całe twoje serce?

Jeżeliś tego kiedy sam nie zrobił, zrób to teraz z moją pomocą. Przyjrzyj się Twej duszy i Twemu sercu. Przejdź Twe życie od dzieciństwa aż do chwili obecnej. Przypomnij sobie Twoje lata dziecięce. O, ilebyś dał, żeby się wróciły te lata, kiedy to żadna plama nie zmazała Twej niewinności, ani żadna troska nie zmarszczyła Twego czoła. Zaledwie zaczął rozpoznawać ten świat, zaledwie zaczął spostrzegać jego piękno, a już na dnie Twej dziecięcej duszy powstało pragnienie szczęścia? Przypomnij sobie, jak to młode serce Twoje rwało się już wtedy do kochającej Cię Twojej Polskiej matki? A później przyszły lata Twej młodości. Ile to porywów, ile wzlotów, ile marzeń, ile pragnień do szczęścia przesunęło się wtedy w Twym niewinnym młodzieńczym sercu. A później, gdy przyszły lata dojrzałości, Twoje serce wcale się nie zmieniło; ono zawsze rwało się do szczęścia. Czemuś to założył rodzinę? Czemuś wyteżył siły w pocie czoła i w pracy na chleb doczienny. — Oto, dlatego, aby sobie i swoim zapewnić szczęście; aby być szczęśliwym wśród szczęśliwych. Czemuś to, Bracie Drogi, opuścił Twą Matkę Ojczyznę? Czemuś poszedł

w kraj daleki wśród obcych? — Oto, aby sobie i rodzinie Twej zapewnić szczęście. Czemu teraz tęsknisz za Polską i za swoimi? Czemu skierowywujesz Twe oczy na wschód w stronę Twego ukochanego Jeruzalem? — Bo serce Twoje kocha szczęście.

Ale przejdź jeszcze raz Twoje życie i zapytaj się samego siebie, czyś znalazł szczęście, czyś zaspokoił całkowicie ten popęd Twego serca do szczęścia.

O, ileż to razy serce Twoje zawiedzionem zostało! Ileż to razy płakałeś już w Twoich latach dziecięcych! Ileż to razy w Twej młodości znalazłeś gorycz zamiast szczęścia. Ileż to razy szukając go w występkach, znalazłeś udręczenie i okrutne wyrzuty sumienia. A nawet, kiedy starałeś się być dobrym i cnotliwym, ileż razy musiałeś cierpieć strasznie? Ileż razy powiedziałeś sobie: gdybym osiągnął to lub tamte, byłbym szczęśliwym. I osiągnąłeś nieraz to, czegoś pragnął. I czy byłeś szczęśliwy? — Nie, bo jeszcze jednego pragnienia nie zaspokoił, a już przychodziło inne, trapiąc Twe serce. A teraz na obcej ziemi, ile to trosk; ile smutków, ile tęsknot za Matką Ojczyzną, ile cierpień nawiedziło Twe biedne serce?

Teraz widzisz, jak nienasycone jest serce Twoje. Jaka to głębia znajduje się w niem, że nic go zapełnić nie może. Jaki to głód wielki, że nic go zaspokoić nie może. Teraz widzisz, jak pięknem musi być serce Twoje, że wszystko piękno otaczającego nas świata, nie może uczynić go szczęśliwym.

A czy wiesz, czemu Twe serce tak głębokie, że żadne stworzenie nie może go wypełnić? Czy wiesz, czemu to serce tak piękne, że ono nie zadawała się częstką, ale dąży do szczęścia całkowitego, bez granic, bez końca?

O, bo serce Twoje nie dla tego świata jest stworzone. Stwórca dał ci tak nienasycone serce, bo On sam jeden chce je wypełnić. Stwórca tak postanowił, aby żadna rzecz nie zaspokoila całkowicie Twego serca, bo On sam chce je zaspokoić.

Ale zapytasz może, Bracie Kochany, jak to ten Stwórca, ten Pan Najwyższy, którego ani ziemia ani niebo ogarnąć nie może, miałby się zniżyć do Ciebie, by wziąć w posiadanie Twoje nędzne serce. Czy to możliwe?! I Twoja myśl za słaba, Twoje serce za ciasne, aby to pojąć i zrozumieć mogło. Stwórca znał ułomność Twoją i przyszedł Ci z pomocą. Sam Bóg, Druga Osoba Trójcy Najświętszej, przyjmuje naturę ludzką, staje się człowiekiem. Bóg staje przed Tobą z ludzkim sercem, aby

Ci pokazać, że On chce uszczęśliwić serce Twoje, aby Cię przekonać, że On znając serce człowiecze, zna dobrze nędzę i ułomność Twojego serca i jego potrzeby i pragnienie szczęścia. Bóg stał się człowiekiem, aby naocznie Cię przekonać, że On Sercem swoim chce uszczęśliwić serce Twoje. A gdy człowiek wzgardził sercem Boga, gdy podeptał i odepchnął Jego, — Chrystus Pan nie przestał szukać tej nędznej, zbłąkanej owieczki. Wiesz, ilu to wzgardziło świętymi więzami miłości Chrystusowej w tym kraju, gdzie obecnie się znajdujesz. I dlatego to Chrystus Pan w tym kraju ukazał się św. Małgorzacie Alacoque, pokazał jej serce Swoje rozpalone wielką miłością ku nam i kazał jej powiedzieć wszystkim ludziom, że Jego Najśw. Serce nie przestało nigdy ich kochać, że kto się odda Temu sercu, nie zginie nigdy.

Bracie Drogi, czyś Ty się kiedy poważnie zastanawiał nad tem, że w samym Bogu Jezusie Chrystusie masz przyjaciela; że Jego Serce Najśw. przepelnione jest miłością ku Twemu sercu? Czy miałbyś być nieszczęśliwym, mając takiego przyjaciela? Czy mógłbyś pragnąć innego szczęścia poza tem Najśw. Sercem, co jedynie może Ci dać szczęście całkowite. Czy miałbyś rozpaczać, gdy cierpienie nawiedza Twą duszę lub Twe ciało, jeżeli Najśw. Serce Jezusowe konało dla Ciebie w Ogroju pod ciężarem strasznych cierpień.

Czy miałbyś się czuć osamotnionym, jeżeli znajdziesz wszędzie Twego Boskiego Przyjaciela? Czy miałbyś narzekać na wygnanie, jeżeli wspomnisz, że Najśw. Serce

opuścić musiało Ojczyznę swoją, aby uciec do Egiptu przed złością tyrańca Heroda? Czy możesz skarżyć się, że musisz ciężko pracować, gdy przypomnisz sobie, że Twój Boski Przyjaciel pracował w Nazarecie? Bracie Drogi, Ty wszędzie potrzebujesz przyjaźni Chrystusowej, bo bez niej nie byłbyś wart, ale Ty potrzebujesz szczególnie tej Boskiej przyjaźni na obczyźnie, gdzie serce Twoje czuje się więcej osamotnione, i mniej szczęśliwe. Tutaj we Francji nieraz spotkało Cię rozczarowanie, gdyś zamiast przyjaźni znalazł nienawiść lub chłód najobojetniejszy. Czy miałbyś się temu dziwić, gdy sobie uprzytomnisz, że ci wśród których mieszkasz są nieraz bardzo daleko od Najśw. Serca Pana Jezusa. Gdzie znajdziesz więc ciepłe pokrzepienie w takich warunkach? Gdzie znajdziesz moc i siły, aby kochać tych, co dla ciebie są zimni i obojętni? — Nie gdzieindziej tylko w Najśw. Sercu Jezusowym.

Bracie Drogi, niech Ci się nie zdaje, że te słowa moje są tylko dla niewiast pobożnych. To, com Ci opowiedział jest prawda tak naoczna, że sam ją znajdziesz w sercu Twojem; — prawda tak niewzruszona, że sam Bóg ją potwierdził, prawda tak powszechna, że jeden z wielkich ludzi, co zakosztował wszystkich rozkoszy tego świata, a potem porzucił je dla ich czczości i nędzy, tak mówi:

Niespokojne jest serce moje, aż spocznie w Panu.

X. GISZTER.

X. JANIEWSKI

Szesnaście dni w poszukiwaniu za Polakami w departamencie: Loir-et-Cher i Loiret

III.

Z Chatillon-Coligny do Nogent przebyłem tą samą drogą, z tą tylko małą różnicą, że już nie pieszo, lecz samochodem. Stąd udałem się koleją do Gien. Tu odszukawszy w ciemnościach plebanję, ucieszyłem się nadzwyczajnie serdecznym przyjęciem ze strony tu-tejszego proboszcza. Cały dzień 15 grudnia poświęciłem Polakom, pracującym we fabryce porcelany, jest tu około 30 rodzin polskich. Zarząd bardzo religijny zwolnił robotników na czas mego przyjazdu od pracy, wskutek czego wszyscy niemal stawili się do spowiedzi św. Zaznaczyć należy, że w niedzielę we wspomnianej fabryce nie pracują, z czego nasi są bardzo zadowoleni.

Po południu przyniesiono troje dzieci do chrztu, radzi, że « swój » im ochrzczi. Poczem odprawiłem nieszpory polskie z kazaniem. Po kazaniu podeszła do mnie staruszka Francuska, która mi oświadczyła, że jakkolwiek ona katoliczka i ja także katolik, jednakże nie a nie nie zrozumiała, « rien du tout ». Powiedziałem, że nie moja w tem wina, ale budujących wieżę Babel. Nazajutrz 16 grudnia odprawiłem mszę św. o godz. 6 rano, w czasie której wszyscy przystąpili do Komunii św. Przemówiłem jeszcze na pożegnanie, spie-

sząc się, gdyż przed kościołem czekał na mnie samochód do Chatillon-sur-Loire. Tu Polaków niema, więc udałem się do pobliskiego Briare. Przyszło tu kilka Polek i młodzieńców, którzy pracują na fermach. Prosił, by nie zapominać o nich na Wielki Post, gdyż czują się bardzo osamotnieni. Tego samego dnia 18 grudnia podążyłem do Ouzouer. Polacy w liczbie 20 pracują na tartaku. Również i dziewczęta, które pracują na fermach jawiły się wszystkie do spowiedzi i komunji św.

Wieczorem kołmi przy świetle księżyca przejechałem olbrzymi most na Loirze, zdążając do Sully. Polaków do spowiedzi i na nabożentwo zjawili się przeszło 40. Po południu zwiedziłem szpital; tu chwała Bogu Polaków niema. Spotkałem natomiast wśród chorych 20 letniego Greka, z którym jako tako się rozmówiłem; dowiedziałem się, że prawosławny, pochodzi z Konstantynopola, uciekł przed Turkami. Poczciwie Szarytki i gorliwe jak wszędzie, poprosiły, by Greka wypowiadać. Wytlómaczyłem, że schizmatyk, a o nawróceniu nie myśli. Na pamiątkę dał mi grecką gazetę i prosił, by o nim nie zapominać. Nocą 20 grudnia przybyłem do Jargeau. Od wczesnego ranka ściągali grupki Polaków do spowiedzi. Ponieważ odprawiała się msza św. cicha dla Francuzów, by się nasi odszukali w olbrzymim kościele, kazałem śpiewać przy swoim konfesjonale pieśni polskie, wszystkie jakie tylko umieli. Ukończywszy koło południa spowiedź około 50, odprawiłem sumę z kazaniem, poczem błogosławieństwo Najśw. Sakr. Francuzi zachwyceni byli naszym « Święty Boże » i « Kto się w Opiekę ». Zawsze przed sumą poświęcam kilkanaście minut czasu na przećwiczenie pieśni, gdyż u nas już nie co djeceja, ale niemal co parafia posiadają odmienny tekst i melodję.

MISJA POLSKA KATOLICKA WE FRANCJI

Obecny skład Misji Polskiej Katolickiej tak się przedstawia

W PARYŻU

1. X. Szymbor, Rektor Misji Polskiej przy kościele polskim, 263 bis, rue Saint-Honoré, Paris 1^{er}. — 2. X. Janiewski, 263 bis, rue Saint-Honoré, Paris 1^{er}. — 3. X. Machay, kapelan przy zakładzie św. Kazimierza, 119, rue du Chevaleret, Paris 13^e. — 4. X. Dr Jakubisiak, 20 bis, rue Censier, Paris 5^e. — 5. X. Krupa, rue Jenner, 39, Paris 13^e. — 6. X. Giszter, Notre-Dame-du-Travail, Paris. — 7. X. Dąbrowski, 22, rue Notre-Dame-des-Champs, Paris 6^e. — 8. X. Rychter, 74, rue de Vaugirard, Paris 6^e. — 9. X. Lurat, w barakach, 48, boulevard Jourdan, Paris 14^e. — 10. X. Gryczka, 74, rue de Vaugirard, Paris 6^e. — 11. X. Urmanowicz, 74, rue de Vaugirard, Paris, 6^e. — 12. X. Suszyński, 74, rue de Vaugirard, Paris 6^e.

NA PROWINCJI:

13. X. Prał. Trocki, Nœux-les-Mines (Pas-de-Calais). — 14. X. Prał. Helenowski, Bruay (Pas-de-Calais). — 15. X. Śledziowski, Marles (Pas-de-Calais). — 16. X. Klimck, Barlin (Pas-de-Calais). — 17. X. Masny, Oignies (Pas-de-Calais). — 18. X. Cybart, Sallaumines (Pas-de-Calais). — 19. X. Prał. Servignat, Lallaing (par Raches-Nord). — 20. X. Sadowski, Valenciennes (Nord). — 21. X. Kaczmarek, 86, boulevard Vauban, Lille (Nord). — 22. X. Dziubiński, 86, boulevard Vauban, Lille (Nord). — 23. X. Dąbrowski, 86, boulevard

Vauban, Lille (Nord). — 24. X. Marciniak, 86, boulevard Vauban, Lille (Nord). — 25. X. Samulski, 86, boulevard Vauban, Lille (Nord). — 26. X. Żralek, Montceau-Les-Mines (Saône-et-Loire). — 27. X. Crueize, Les Gautherets par Sanvignes (Saône-et-Loire). — 28. X. Nitecki, Roche-la-Molière (Loire). — 29. X. Prał Taczak, 7, rue l'Abbé Risse, Metz (Lorraine). — 30. X. Misiak, Hospice Saint-Etienne, Merlebach (Moselle). — 31. X. Mirek, 10, rue Principale, Strasbourg (Alsace). — 32. X. Blericq, 10, rue Principale, Strasbourg (Alsace). — 33. X. Śpikowski, 10, rue Principale, Strasbourg (Alsace). — 34. X. Hala, 10, rue Principale, Strasbourg (Alsace). — 35. X. Grelewski, 10, rue Principale, Strasbourg (Alsace). — 36. X. Sznuro, 10, rue Principale, Strasbourg (Alsace). — 37. X. Knapik, 10, rue Principale, Strasbourg (Alsace). — 38. X. Kargol, 10, rue Principale, Strasbourg (Alsace). — 39. X. Olszewski, 10, rue Principale, Strasbourg (Alsace). — 40. X. Unslicht, Grand Séminaire, Meaux (Seine-et-Marne). — 41. X. Kołowski, Séminaire Universitaire, Lyon (Rhône). — 42. X. Piszczałko, 46, Cours de la République, Lyon-Vieilleurbanne. — 43. X. Szydłowski, Séminaire Universitaire, Lyon (Rhône). — 44. X. Kowalski, Séminaire Léon XIII, Louvain (Belgique). — 45. X. Stepa, Séminaire Léon XIII, Louvain (Belgique). — 46. X. Chojnacki, Séminaire Léon XIII, Louvain (Belgique). — 47. X. Goral, Albertinum, Fribourg (Suisse). — 48. X. Rzychon, Collegio Leoniano, Rome (33°), Via Pompeo Magno, 21. — 49. X. Jankowski, Roma, via dei Moronsli. — 50. X. Kosibowicz, Hastings. (Anglja).

Na noc dnia 21 grudnia rozpocząłem pracę w Orléans. Miasto historyczne, oswobodzone niegdyś przez Dziewicę Orleańską, a dzisiaj zostające pod jej szczególniejszą opieką. Miasto wdzięczne za oswobodzenie, uczciło pamięć tego wielkiego czynu przez postawienie na najpiękniejszym miejscu pomnika przedstawiającego Jeanne d'Arc na koniu w chwili, kiedy po wypędzeniu z miasta nieprzyjaciół, oddaje hołd szabłą Znakowi Zbawienia, który zdobi wspaniałą wieżę Katedry orleańskiej. Na ten bogaty pomnik, postawiony lat temu kilkadziesiąt, złożyły się składki całej Francji. Godną widzenia jest przebogata architektonicznie katedra z nagrobkiem wielkiego wychowawcy francuskiego, jakoteż przyjaciela Polski biskupa Dupanloup.

Z małymi przerwami pracowałem w konfesjonale w katedrze niemal dwa dni, gdyż Polacy koleją i samochodami zjawili się tu z dalekich stron bardzo licznie, do samej spowiedzi około 200. Ponieważ już panował nastrój przedświąteczny, w czasie sumy samorzutnie rozpoczęto śpiewać koledy, przyczem nie obeszło się bez szczerego i rzewnego płaczu. Po południu 21/XII zaproszony byłem do katolickiego gimnazjum na egzamin półroczny. Przysłuchiwałem się odpowiedziom z łaciny i retoryki w klasie II (naszej VII). Chłopcy bardzo ładnie orjentowali się w odach Horacego, jakoteż wygłaszali całe ustępy mów Bossueta, Fenelona i innych wielkich mówców francuskich na pamięć i nader poprawnie. Z łaciny i greki poświęcają bardzo wiele czasu na czytanie Ojców Kościoła. Jako cechę charakterystyczną zauważyłem, że młodzież w tułajach szkół ucząc się bardzo wiele na pamięć, zdobywa w ten sposób ogromny materiał na lata późniejsze i ćwiczy pamięć. Dnia tego późno wieczór wróciłem z kościoła, ale na żaden sposób nie mogłem usnąć. Z kłopotu wybawił mnie dzwonek, gdyż o świcie zaje-

chał samochód, by odwieźć mnie do odległego stąd o 40 km Neuville. Pięknie i sennie zarazem jechało się przez las, przypominający mi bardzo Polskę, gdyż nocą spadł śnieg bardzo obficie. Zajechawszy na miejsce miałem mały wypoczynek po Orleanie, gdyż Polaków tu zaledwie kilku. W następnej i ostatniej placówce Pithiviers dnia 23/XII ukończyłem pracę do południa. Po południu odprawiłem Błogosławieństwo w szpitalu, prowadzonym przez Siostry Miłosierdzia i zwiedziłem miejscowe gimnazjum katolickie z internatem, liczącym około 300 studentów. Przysłuchiwałem się niesporom, śpiewanym prześlicznie przez wychowanków w kaplicy zakładowej. Wziąłem również udział w uroczystym przedstawieniu, danem przez wspomnianą młodzież, w sali miejscowego teatru. Widocznie ktoś uprzedził publiczność o moim przybyciu, gdyż w chwili kiedy wchodziłem na salę zerwała się wprost burza oklasków na cześć Polski: Vive la Pologne! Ofiarowano mi pierwsze miejsce honorowe. Zbudowany byłem programem religijno-moralnym i artystycznym wykonaniem tegoż. Przy końcu zmuszono mnie poprostu, bym przemówił do licznie zebranej publiczności. Chcąc nie chcąc, musiałem się zgodzić. Wskazawszy, że młodzież jest skarbem najdroższym każdego narodu, przez nią bowiem idzie zawsze odrodzenie duchowych sił społeczeństwa, jakoteż pozdrowiwszy młodzież francuską licznie zebraną w imieniu młodzieży polskiej, zakończyłem swój niedługi dyskurs francuski, okrzykiem na cześć Francji. I znów opuszczałem salę jak na wstępie wśród oklasków i okrzyków: Vive la Pologne! wynosząc jak najmielsze wspomnienie. Nazajutrz wracałem do Paryża nosząc zmęczone kości, nadszarpaną w walce z psami walizę, połamany parasol i wiele myśli...

Paryż, 29/XII 1923.

Koniec.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

Zatrzymywanie papierów przez pracodawców

Po otrzymaniu wiadomości, że do wystawienia świadectwa moralności, potrzebnego do zawarcia ślubu we Francji, konsulat żąda i przedłożenia paszportu oprócz metryk, poszedłem zaraz do p. konsula Lasockiego po informacje w tej sprawie. Pan konsul oświadczył, że było to rzeczą konieczną, bo zdarzyły się wypadki, że konsulat opierając się tylko na metrykach, wystawił już kilkakrotnie świadectwo moralności dla takich, co nie są wcale obywatelami Polski, chociaż się w Polsce urodzili.

— Jakim sposobem zamierza p. konsul przeprowadzić to rozporządzenie? Wiadomo nam bowiem wszystkim, że olbrzymia większość robotników nie ma przy sobie papierów. Są one przez pracodawców bezprawnie na sto kluczy zamknięte i kto im wytłómaczy, aby kandydatom do ślubu wydali paszporty? — zapytałem się. — Już to zrobione, proszę księdza. Każdy właściciel kopalni, każdy właściciel lub dzierżawca fermy, każdy przemysłowiec jest zawiadomiony, że nie wolno zatrzymywać papierów polskich robotników. I to nie przez nas, tylko przez prezesów odnośnych organizacyj francuskich, do których pracodawcy należą — oświadczył pan konsul.

I rzeczywiście istnieje taki zakaz. Czytałem go własnoocznie. Jest to wynik zabiegów osobistych p. konsula Lasockiego, który tak długo chodził i tłómaczył pp. prezesom odnośnych stowarzyszeń, aż napisali do wszystkich swoich członków, « że papiery są własnością osobistą robotników polskich i zabrania się urzędnikom (względnie pracodawcom) zatrzymywać te papiery u siebie ».

Robotnicy rolni, którzy najbardziej cierpią z powodu bezprawia zatrzymywania papierów, niechaj się wprost skarżą do głównego biura rolniczego. Adres taki:

C. A. R. D.

7, rue d'Athenes. Paris 9.

M.

Baczność !

Bank związku spółek zarobkowych, Oddział Paryski, 82, rue Saint-Lazare, Paris IX prosi nas o zwrócenie uwagi, że przyjmuje oszczędności we frankach za oprocentowaniem. Każdy ze składających otrzymuje książeczkę oszczędnościową. Sumy, złożone we frankach wypłaca się zawsze we frankach. Bank płaci za złożone oszczędności :

Od rachunku za wypowiedzeniem « na żądanie, 4 %.
— — — — — trzymiesięcznem, 4 ½ %.
— — — — — półrocznem, 5 % i.t.d.

Przez dopisywanie procentów kapitał stale wzrasta.

TOWARZYSTWO ŚW. BARBARY W RONCHAMP

W niedzielę dnia 27. stycznia odbędzie się zebranie Towarzystwa św. Barbary o g. 2 po południu w sali p. Morego w Ronchamp. Prosimy o liczny udział.

ZARZĄD

Tow. św. Barbary.

Wspomnienie z Ouen-Fort-Mahon (Somme).

Byłem tam 17-go grudnia r. u. zaproszony przez jednego właścicieli ziemskich, u których są dziewczyny polskie rozsiane na służbie domowej. Wybrałem się tam na b. krótko, by tylko na kilka godzin, nie mając więcej czasu wolnego do rozporządzenia. Na stacji w Ouen-Fort Mahon, gdy pociąg zajeżdżał kilka minut przed 12-ą, czekał na mnie p. De la Houplière. Poznał mnie łatwo, gdyż nie noszę kapelusza francuskiego, tylko chodzę zawsze, jak księża w Polsce. I zaraz przemówił do mnie bardzo miło dla ucha polskiego : « Nasza Polka jest prawdziwą perłą, jesteśmy z niej nadzwyczaj zadowoleni. Byleby jak najdłużej u nas pozostała. » Jechaliśmy kilka minut na wózku i wnet skreśliśmy do pałacyku, gdzie już niecierpliwie oczekiwała przybycia księdza polskiego panna Tekla z ziemi krakowskiej. Ledwie wykrztusiła kilka słów na przyjęcie, tak się biedna cieszyła. Posadzono mnie zaraz do stołu, gdyż było już po południu.

— Jeszcze nie pracowałem, a już mnie państwo do miski zapraszacie. Przecież kto nie pracuje, niechaj i nie je, orzeka Pismo św.

— Niech ino ksiądz odłoży na bok żarty i posilni się. Po obiedzie będzie ksiądz miał zaraz pracę, bo rodaczki księdza już się gromadzą koło kościoła.

A to ty krakowianko jesteś panią koło garnków? zapytałem się Tekli podczas obiadu. — Dlaczegoż mi więc barszczu nie ugotowała? I okazało się zaraz, że państwo H. próbowali już coś-niecoś z polskiej kuchni, bo Tekla, jak tylko ma z czego, zaraz upiecze, usmaży coś polskiego.

— Miałabym ja tylko prawdziwą krakowską kielbasę, to byłby zaraz pyszny barszcz, który państwo bardzo pokochali, oświadczyła p. Tekla z pewnem zadowoleniem.

Wybierając się po obiedzie do ks. proboszcza i do kościoła, pani domu, bardzo zacna osoba według opowiadania Tekli, zatrzymała mnie jeszcze na małą rozmowę.

— Wie ksiądz... Prawie wszystkie panie nie bardzo chętnie się odnoszą do przyjazdu polskiego księdza.

— Przecież jestem tu po raz pierwszy-przerwałem. Można wiedzieć dlaczego?

— Bo opowiadają wszędzie, że księża polscy namawiają do powrotu do Polski.

— Coż złego mogą te panie w tem widzieć? Przecież

to poniekąd obowiązek każdego prawego Polaka wracać do Ojczyzny.

— No tak, ale któżby pracował u nas? Przecież nasze Francuzki za nic w świecie nie chcą służyć na wsi. Niech więc ksiądz nie odstraszy naszych Polek, bo tu wszyscy z nich zadowoleni.

— Tekla wnej Pani też zadowolona i wcale niema zamiaru zmieniać placu, czy i ostatnie są tego zdania, zaraz zobaczę. I poszedłem do ks. proboszcza, który już czekał na mnie. Wnet zacząłem pracę. Do kościoła zeszło się wszystkiego 14 dziewcząt. I trzeba wiedzieć, że poprzychodziły z kilku miejscowości porządnie oddalonych. Ale przyszły!

— Niema was więcej w tej okolicy?

— Jest jeszcze jedna dziewczyna, którą nie puszczo-no i jeden chłopak, który nie ma ubrania. Nie kupił sobie jeszcze, bo dopiero trzy tygodnie, jak przybył. Ostatni jesteśmy wszyscy, zawiadomiła jedna z dziewczyn. Przybyło i kilka pań francuskich do kościoła, nie chcąc opuścić ani na chwilę swojej Polki, aby przypadkiem nie uciekła.

Zacząłem więc przemawiać do rodaczek. I ledwie wyrzekł kilka zdań, jak wszystkie zaczęły płakać. I to niebylejako! Lecz w niebogłose! Spostrzegłem natychmiast, że jest to płacz z radości, aby jednak otchnąć ze wzruszenia, jakie i mnie ogarnęło, zapytałem się trochę zdziwiony: «Dlaczego tak płaczecie?» A dziewczyny jeszcze w większy płacz i szlochanie! Panie francuzkie patrzyły na mnie z przerażeniem, co ja też muszę opowiadać, gdy te dziewczyny tak obficie łzy wylewają. Przeraził się i ks. proboszcz, któremu jeszcze nikt na kazaniu nie zapłakał. Mnie to wszystko nastroiło bardzo dodatnio. Przemawiałem z takim wylewem serca, z taką rozpaloną wiarą, że pomału-pomału opamnowałem uwagę biednych, tak bardzo opuszczonych rodaczek i wtenczas dopiero mogłem im powiedzieć coś

o posłannictwie, jakie one biedne dziewczyny, we Francji spełniają przy ciężkiej pracy.

Po kazaniu wszystkie się wypowiadały i prawie wszystkie o godzinie 4-ej po południu do Komunii św. przystąpiły. Obecni na nabożeństwie Francuzi nie mogli wyjść z podziwu, że można tak długo czekać na czczo! Pośpiewaliśmy trochę, wygłosiłem jeszcze jedno kazanie i z bólem serca, musiałem zakończyć, bo godzina odjazdu zbliżała się prędko, a chciałem jeszcze pomówić z dziewczynami o innych sprawach przed kościołem.

— Dlaczego im ksiądz opowiadał tak smutne rzeczy, że aż płakały, zapytała mnie jedna z pań francuzek? I nie mogły te panie pojąć, jak się można tak cieszyć z przyjazdu księdza, żeby aż płakać!

— Tutaj tego nie zrozumiały, bo poza 5-io osobami nikt nigdy tu do kościoła nie zaglądnął. My jesteśmy w większości w kościele każdą niedzielę, tłumaczyła mi p. Antosia. I dodała jeszcze, że jak się Francuzi nie poprawią, to one dziewczyny polskie, zaczną śpiewać na sumie polskie pieśni.

— Bardzo dobrze, oświadczyłem. Ale teraz każda mi niech powie, czy niema jakiejś krzywdy, czy za mało nie płacą, albo innych kłopotów.

Biedne dziewczyny w obecności swoich pań były zaskoczone tem pytaniem. Ale rozwiązały się języki, pojawiły się znów łzy w oczach i opowiedziały mi wszystko co im na sercu leżało. Dowiedziałem się z tych rzewnych wyznań, że nie wszystkim tak dobrze, jak Tekli.

Biedne, opuszczone dziewczyny!... Bóg wie o waszej tęsknocie, o waszych łzach utajonych, o waszych walkach o pójście w niedzielę do kościoła. Niechaj się dowie o waszem pełnem umartwień życiu i całe wychodźstwo we Francji.

Ks. MACHAY.

O Szkolnictwie w Polsce

W komisji oświatowej Sejmu wygłosił minister oświaty Miklaszewski przemówienie, które podajemy w skróceniu.

Szkolnictwo polskie — mówił minister — zdołało nawet mimo usiłowań państw zaborskich zachować indywidualne właściwości, których nawet państwa zaborsze nie zdołały zmienić. Pracowników-pedagogów dla innych dzielnic przygotowała Małopolska, dzielnica pruska przyniosła z sobą wielką ilość doskonałych budynków szkolnych i wzorową organizację. Najgorzej sytuowanym był zabór rosyjski. Zadaniem ministerstwa oświaty jest przede wszystkim doprowadzenie do unifikacji duchowej jednolitego narodu. To zagadnienie zostało rozwiązane na drodze ustawodawczej.

Zasadnicze linie polityki administracyjnej szkolnictwa wytknęły zjazdy kuratorów. Dotychczasowy rozwój szkolnictwa na terytorjum Rzeczypospolitej, niewątpliwie potężny, upoważnia do daleko posuniętego optymizmu co do dalszych losów szkolnictwa.

Największy nacisk kładzie ministerstwo na rozwój szkół powszechnych. Sprawa ujednolajnienia organizacji tych szkół posunięta została daleko naprzód przez ustawę z 17 lutego 1922 r., rozwiniętą wydaniami

przez ministerstwo jedmolitymi programami dla szkół powszechnych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Seminarja nauczycielskie są pięcioletnie, posiadają więc wysoki stopień organizacyjny. Dla dokształcania nauczycieli czynnych, niekwalifikowanych i czasowo kwalifikowanych urządza ministerstwo w całym państwie kursa wieczorne, zakłada biblioteki nauczycielskie, tudzież organizuje kursa wakacyjne. Dla nauczycieli kwalifikowanych urządza ministerstwo roczne wyższe kursa nauczycielskie dla przygotowania do nauczania w wyżej organizowanych szkołach powszechnych. Jako nadbudowę tych kursów utworzyło ministerstwo w r. 1921 dwuletni państwowy instytut nauczycielski.

Wśród szkół średnich przeważa typ humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. Typ staroklasyczny zachowuje się tylko w pewnej ilości zakładów b. dzielnicy austriackiej i pruskiej. Dla szkół tych komisja programowa ministerstwa przygotowała plan gimnazjów 5-klasowych, wprowadzony obecnie we wszystkich szkołach. Specjalne przygotowania zawodowe dla nauczycieli tych szkół daje Studium przy uniw. krakowskim i państw. instytut pedagogiczny w Warszawie.

Cechą charakterystyczną polskiego szkolnictwa zawodowego jest to, że przygotowuje ono do zawodu.

Jakeś spędził Święta Bożego Narodzenia ?

Nasze zawody listowne

TESKNOTA

*Tęsknię za łobą Ojczyznę droga,
I za łwą glebą, co tyle lat
Mie wykarmiła — nim dola sroga
Wygnała z domu w łulaczki świat
Tęsknię za Polską mą ukochaną,
Gdzie moich braci pozostał ród.
Wśród obcych radość jest mi nieznaną,
Wolałbym dzielić ze swymi trud.
Bez radości, bez pociechy
Tak pędzę życie łulacze.
Wzdycham do rodzinnej strzechy —
Czy ją też prędko zobaczę !
Tu na obczyźnie i w opuszczeniu
Tęsknoła żre mię i w noc i w dzień...
I lak mi smutno, jakby w więzieniu,
Ach, Boże drogi ! Dole mi zmień !*

W Montgobert, 13-go stycznia 1924.

Stanisław ŚMILEK.

7.

Bois du Verne, 10-go stycznia

Ażeby na zapytanie redakcji odpowiedzieć, muszę się cofnąć o jakie 2 miesiące wstecz, gdyż ten czas poprzedzający święta decydował jak ja moją pierwszą gwiazdkę we Francji spędzę. Znajduję się we Francji od wielkanocy bez rodziny. Było mi początkowo bardzo tęskno, aż w lipcu z pomocą kilku kolegów założyliśmy towarzystwo polsko-katolickie, które się doskonale rozwija i od dwóch miesięcy przed świętami uchwaliliśmy urządzić gwiazdkę. Poczyniliśmy wszelkie starania ażeby ta gwiazdka wypadła jak najlepiej. Miała ona decydować o przyszłym rozwoju naszego towarzystwa i całej polonji miejscowej. A więc nie mając stosownych kołęd pod ręką, zamówiłem je w Ojczyźnie u mego przyjaciela ks. proboszcza mej parafji, który w niedługim czasie je nadesłał, tak iż nie długo rozpoczęliśmy lekcje gwiazdkowe.

Chór towarzystwa z całym zainteresowaniem i z wielkim zapalem ćwiczył się doskonale, również przyjaciele sceny uczynili swoje, a kiedy jeszcze w samą Wigilię otrzymałem list od żony z życzeniami wraz z dołączoną fotografią całej rodziny, znajdowałem się u progu naszych wielkich świąt w wyśmienitym humorze.

O godzinie 12 w nocy odbyła się pasterka polsko-francuska, na której na przemian z Francuzami śpiewaliśmy nasze polskie kołеды na chór mieszany i na jeden głos aby każdy rodak nie należący jeszcze do towarzystwa, a znajdujący się w kościele mógł swoim śpiewem naszemu Stwórcy chwałę wypowiedzieć, również aby współwyznawcom naszym francuskim okazać kulturę narodu polskiego.

Po skończonem nabożeństwie jeszcze dłuższy czas

śpiewaliśmy, czemu się Francuzi przysłuchiwali, co najlepszym dowodem iż im się śpiewy nasze podobały. Również wielbny ks. proboszcz francuski okazał się bardzo przychylnym dla Polaków, których wyjątkowo było na pasterce bardzo wiele. Czyż wtedy nie złączyły się nasze myśli z naszą ukochaną Ojczyzną i naszymi najdroższymi? aby wspólnie błagać Boskie Dzieciatko o lepszy los dla naszego drogiego nam kraju, abyśmy nie potrzebowali się wiecznie łulać pomiędzy obcymi? Bolało nas niestety, że niektórzy z naszych rodaków zamiast pójść na nabożeństwo pili do bezprzytomności dając tem zgorszenie nie tylko rodakom, ale wystawiając zarazem na pośmiewisko Francuzom społeczeństwo polskie.

O godzinie 11 przed południem mieliśmy nasze, co 4 niedziele przypadające nabożeństwo polskie, które odprawiał nasz wielce lubiany ks. kanonik Żrałek w Montceau-les-Mines; wygłosił on bardzo wzniosłe kazanie, również śpiewy ogólne i chórowe wypadły dobrze. Mieliśmy zatem to uczucie jakbyśmy się w naszym polskim kościółku znajdowali. O godz. 3 rozpoczęła się gwiazdka Towarzystwa św. Józefa na którą poza członkami z rodzinami przybyło wiele gości, również nasz duszpasterz polski, miejscowy proboszcz francuski i kierownik polskiej szkółki P. Hański zaszczyścić ją raczyli. Przy otwarciu zasłony znajdowała się choinka płonąca na scenie, pieśnią « W żłobie leży » dodaliśmy jej właściwego swojskiego charakteru, poczem łamaliśmy się staropolskim zwyczajem opłatkiem.

Po śpiewie i deklamacjach dzieci nastąpiło przedstawienie p. t. « Wigilja Bożego Narodzenia » następnie występowało kilku druhów i druhin z deklamacjami i śpiewami, również chór Towarzystwa występował czynnie, wreszcie dla rozweselenia odegraliśmy sztukę jednoaktową p. t. « Jeden z nas musi się ożenić ». Następnie zostały dzieci wynagrodzone za śpiewy i deklamacje, zaś każdy członek Towarzystwa i gość otrzymał « Gwiazdkę ».

Całość zaś uczyniła tak miłe wrażenie, że po świętach opinia Towarzystwa wzrosła co dowodem poniżej zamieszczę. Resztę dnia spędziliśmy przy wesolej pogawędce i szklance wina w domu u mego przyjaciela, a kiedy o zwykłym czasie udałem się na spoczynek, śniłem o rozkoszach jakich przez te święta doznałem. Nazajutrz obudziłem się pokrzepiony na duchu i ciele i wspomniałem czybym i w mojej Ojczyźnie był tak szczęśliwy?

Kiedy w dzień Nowego Roku, który też należy do rzędu Świąt Bożego Narodzenia składaliśmy sobie życzenia, kiedy z grona mych przyjaciół i współpracowników otrzymałem podziękowania; kiedy jeden z mych współpracowników doniósł mi tę radosną nowinę, iż rodacy w sąsiedniej miejscowości pod wpływem gwiazdki na której byli także obecni proszą nas o pomoc dla założenia towarzystwa (co też w ubiegłą niedzielę nastąpiło) wtedy radości mej nie było granic i rzesiste lzy radości zakończyły ten owoc mej pracy i czułem się szczęśliwszy.

Życzeniem mojem będzie, aby jak najwięcej dla społeczeństwa polskiego tu pracować na obczyźnie, również aby jak najwięcej rodaków miał idea przejętych poszli tym śladem, aby każdy czas wolny od pracy poświęcił dla dobra narodu, aby każdy rodak i każda Polka tu we Francji miała tak wesołe święta i chwile jakie ja w czasie Bożego Narodzenia doznałem, czego im wszystkim w tym Nowym Roku życzę.

A na ostatku składam życzenia Redakcji naszego szanownego pisma, aby ten plon rzucony na urodzajną ziemię, obfity wydał owoc, aby to kochane piśmiśko znalazło się w ręku każdego Polaka i Polki, aby wreszcie zostało organem naszych polsko-katolickich towarzystw i drogowskazem ich pracy i celu do którego dążą, aby ta dziatwa polska, ta nasza przyszłość kierowana umiejętną ręką krzewicieli oświaty i kultury i wiary katolickiej zachowała te skarby na przyszłość dla chluby polskiego narodu.

Życząc Szanownej Redakcji « Polak we Francji », wszystkim czytelnikom i zarazem wszystkim współudziałowcom w konkursie wesołego Nowego Roku, pozostaje.

z szacunkiem

JAKÓB BRÓDKA.

8.

Ricouart dnia 13 stycznia 1924.

Mam zaszczyt opisać Szanownej Redakcji, jak spędziłem we Francji święta Bożego Narodzenia. Co mi się podobało? Oto najpierw zajrzałem w głąb serca mego, gdyż słyszałem wysiłki naszego miejscowego duszpasterza w czasie adwentu, zachęcającego nas do Sakramentu Pokuty. Siegnął nawet do słów naszego sławnego pisarza, jeżeli się nie mylę, Sienkiewicza, który tak wyraża się w swych dziełach: wierzymy, że się Jezus narodził w Betlejem, ale biada nam, jeżeli się nie narodził w sercach naszych! Doskonale zrozumiałem, co się dzieje. Jezus Chrystus, przed którym gnie się wszelkie kolane, pragnie się rodzić w sercu mojem. Ta wiadomość, ta myśl napęłniła mnie radością! Oprócz tego nie było nic, coby mnie zasmuciło. Nie smuciłem się, że na francuskiej ziemi, bom szczęśliwy; mam żonkę i troje dzieci przy sobie. Nic me serce nie pragnie, tylko nasuwa mi się wciąż myśl narodzenia się Pana Jezusa w sercu mojem. Im więcej nad tą myślą się zastanawiam, czem więcej ją powtarzam, tem szczęśliwszy się czuję.

W wigilję Bożego Narodzenia, przychodząc z rannej pracy umówiłem się z czterema chłopami, którzy są u mnie na stacji, że weźmiemy udział w pastercie, która się odbędzie o 12-tej w nocy. Trzech z nich pozostawiło żonki z dziećmi w Polsce, które ich obdarzyły nadesłaniem opłatka w liście. Ja dla mojej rodziny opłatek nie miałem, gdyż jakkolwiek roznosił je miejscowy organista przez cały czas Adwentu, do nas nie przybył; może nie mógł znaleźć, gdyż nasza kolonja jest dość rozrzucona. Ale przy wieczery litują się moi wyżej wspomniani goście, gdyż byli zaopatrzeni w opłatki z Polski. Następuje ten akt radości, każdy trzyma w swych palcach część i tą dzieli innych. Przy wieczery spostrzegam u wszystkich bardzo wesołą minę, widzę radość ich, wspominają o żonach i dziećmi swych. Jeden pomiędzy nimi kawaler opowiada wiele zabawnych i wesołych rzeczy i w ten sposób cieszymy się wszyscy. Ja się podmawiam w słowach: wiecie wy

co? Jeszcze nie 12 godzina, ale zrobmy Jezusowi niespodziankę i zaśpiewajmy mu skoczną kolędę: Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi... Wzięliśmy ją na dwa tenory, których nauczyłem się w Westfalji, w szkole śpiewu « Wanda ». Zrazu szło nam mylnie, przeskoczyli z pierwszego na drugi tenor, ale upodobała nam się ta pieśń bardzo. Potem wypowiedzieliśmy walke orzechom, które się na stole pojawiły; namściliśmy się nad nimi do woli. Wkrótce zabieramy się na pasterkę, ale jeden bardziej się spieszył jak drugi, każdy woła: dalej, bo na czas nie przyjdziemy i kościół będzie pełny. I naprawdę przyszło nam stać na progu kościoła i pomyślałem sobie, że Jezus nam także zrobił niespodziankę, bośmy stali na dworze, aż nam nogi przeszkadzały. Ale wnet nadeszła chwila zmiany. I słyszymy z ust organisty, a zarazem grzmot organów « Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi » Aha, niech się teraz w naszych żyłach krew rozchodzi! I śpiewaliśmy, co gardła stać! Głos szedł, ale i krew szła, nogi przyszły do siebie, a co się w sercach działo, z oczu można było wyczytać. Promienie radości... Ach, dzięki Ci Jezu, żeś się w sercach naszych narodził! I na dobitkę nasz duszpasterz pełen radości rozkazuje nam się cieszyć i winszuje całem sercem « Wesołych Świąt ». I byli prawdziwie wesołe!

W pierwsze święto rano żonka wystawiła śniadanie i prosię mych ludzi do stołu. Pierwszy z nich chwycił skrzypki, drugi bandinę, trzeci bębenek, my zaś książeczki i odgrywamy wraz i śpiewamy: « Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem, wesoła nowina » i to się nam bardzo udało, bośmy nabyli smaku do śniadania.

Przyszedłszy z kościoła radość nas nie uszła, bo się Chrystus w naszych sercach narodził. Po południu żeśmy grali, śpiewali, ale bez narażenia się. Wieczorem poszliśmy wszyscy do Marles na teatr polski. Tyle się mi podobało.

Teraz punkt drugi: zaczęłam najbardziej tęsknić?

Oto tęskniłem za tem, aby mi Bóg pozwolił ujrzeć w mem życiu i uściskać drogich rodziców, teściów, braci moich, tak sercu memu miłych, którzy zamieszkują w Polsce.

Punkt trzeci: co mnie na duchu podniosło?

Ach, Szanowna Redakcjo! Na duchu podniosła mnie chęć posiadania Boga, czego mi drodzy rodzice nie szczędzili wpoić i nie zapomnę nigdy o nauczycielu kochanym, który mi w szkole do serca przemawiał. Tak się jednego razu do nas dzieci wyraził: « Dzieci kochane, któreście tu obecne, uczynicie ofiarę ze siebie i odmawiajcie w ciągu życia swego, w każdą sobotę 7 Zdrowaś Marjo... do Matki Boskiej Bolesnej o uproszenie szczęśliwej śmierci, a każdy z was osiągnie cel, zbawienie duszy swojej. To mnie na duchu podnosi, o tem w święta przypominałem tym, z którymi się cieszyłem. Tego środka zbawionego życzę też wszystkim czytelnikom całem sercem, którzy pokochali i posiadają pismo « Polak we Francji ».

Co mnie martwiło? Do tego punktu nie mam wiele do pisania, bo mi się dobrze powodzi. A jeśli mnie co martwiło, nie będę tego pisał w Święta Bożego Narodzenia. Nie myślałem wcale o pracy, bo przy pracy mamy dość martwicieli. Ale ja sobie nie będę plamił zmartwieniem wesołych świąt. Jeśli was ciekawi, co za zmartwienie przy pracy, to napiszemy krótko. « Cierp ciało, kiedy ci się Francji chciało. »

W tym zdaniu ukrywały się różne tysiączne wrażenia, ale staram się przezwyciężyć wszystko, co mnie boli.

Życzę pismu « Polak we Francji » wielkiej pomyślności i rozwoju.

ANTONI KARDACZ.

9.

Châlons, 13. stycznia 1924.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W pierwszych mych słowach dziękuję naszej Redakcji za pismo polskie, które odbieram. Ucieszyłam się bardzo, gdy pierwszy numer odebrałam. Ja znajduję się we Francji od 14 kwietnia. Gdy przybyłam do Francji byłam sprzedana na wieś do gospodarza. Tam byłam tylko dwa miesiące, ponieważ ta praca była dla mnie za ciężka. Ręce mi popuchły, w nocy od bólei nie mogłam spać. Rano, w południe i wieczór siadałam w kąci i płakałam. Żebym była mogła uciec, tobym była zaraz uciekła, ale to nie szło, ponieważ miałam izdebkę na górze; na noc były od góry na rygiel zamknięte, kuchnia zamknięta i drzwi od sieni, więc tak byłam tam zamknięta, jak w jakim więzieniu.

Dnia 12 czerwca przybyłam tu do Chalons. Jestem u bardzo pobożnych ludzi; do kościoła, spowiedzi i komunji św. muszę chodzić. W pierwszy tydzień, gdy tu przybyłam, zaraz mnie zaprowadzili do niemieckiego księdza do spowiedzi, gdzie się po niemiecku wypowiadałam. A teraz wciąż do tego księdza chodzę. Bardzo bym się cieszyła, gdybym mogła iść do kościoła polskiego. Co miesiąc uczęszczam na zebranie niemieckie; tylko ja sama Polka tam jestem, wszyscy z Alzacji.

Święta miałam smutne i opłakane. Na pasterce byłam. Dziwiło mnie to bardzo, że śpiew na chórze rozpoczął się o 12 godzinie i tak śpiewali, jak gdyby spali. U nas w Polsce, śpiew się rozlega na wszystkie strony, a brzmi, jakby mury chciały się rozwalić i początek śpiewu jest o godzinie 11 i pół. Tęskno, mi tu bardzo za rodzinnym domem i polską mową. Jak najprędzej myślę już stąd uciec do naszej ukochanej Polski!

Zegnam Was wszystkich, kochane siostry i bracia, zostańcie z Bogiem.

GENOWEFA MIKOŁAJCZYKÓWNA.

10.

Rouvrey 14 stycznia 1924.

Na wezwanie Szan. Redakcji by opisać, jak spędziłem święta Bożego Narodzenia, śpieszę podzielić się mojami wrażeniami.

Pracuję tu wraz z żoną i 2 Polkami szósty miesiąc zdala od większego miasta; najbliżej do Amiens mam przeszło 30 km. Przy zbliżających się świętach ciekawi byliśmy, jak też we Francji obchodzą Boże Narodzenie; czy też to tak, jak u nas w Polsce będą Kolędy?...

Niebawem nadeszły święta. Po ukończonej pracy (pracujemy koło bydła, które musieliśmy nakarmić) poszliśmy na mszę św., którą miejscowy proboszcz odprawił o 10 i pół. Lecz jakież roszarowanie! Ludzi mało, tak, jak w zwykłą niedzielę, śpiewają pieśni łacińskie, których my nie rozumiemy, niema więc tej radości, jak w Polsce.

Robotnicy tutejsi pracują, ani pomyslenia, by pójść do kościoła; pytam dlaczego — przecież to Boże Narodzenie! Odpowiadają: co nam z tego, gdyby nam ksiądz zapłacił tobyśmy poszli, ale za darmo nie. Mnie

msza — kafejka, wino... Mój Boże — pomyślałem — to przecież katolicy i tak obchodzą te święta.

Po południu zebraliśmy się u mnie wszyscy czworo, przyszła do nas jeszcze jedna Polka, która tu pracuje 10-ty miesiąc u drugiego gospodarza; połamaliśmy się opłatkiem, który nam z Polski nasi ojcowie przysłali, życząc sobie wzajemnie, by nam to nowonarodzone Dzieciatko pozwoliło doczekać lepszego jutra i po pewnym czasie szczęśliwego powrotu do naszej Polski. Ja wypożyczyłem skrzypce od naszego gospodarza i przygrywałem, a reszta śpiewała nasze kolędy. Gdyśmy śpiewali ostatnią zwrotkę z kolędy «Bóg się rodzi» Podnieś rączkę Boże dziecko, błogosław nam Polskę miłą... tośmy się wszyscy rozplakali, prosząc Bożą Dziecinę, by rzeczywiście błogosławiła tej naszej Polsce nieszczęśliwej, by usunęła te rozdwojenia, waśnie partyjne i nas wszystkich złączyła do wspólnej pracy dla dobra Polski, by nam dała upragniony spokój, by nam naprawdę zawiły lepsze czasy, byśmy się nie tułali po obcych krajach, nie lali potu nad cudzą pracą zdala od rodziny i polskiego kościoła, wyszydzani przez Francuzów.

Gdyśmy się naśpiewali dosyć, owa Polka powiada: Mój Boże! ani człowiek nie wie, czy to Boże Narodzenie. Ani my — powiada — nie słyszeli Ewangelji po polsku, ani kazania, coprawda ksiądz tutejszy czytał ewangelję i mówił kazanie, ale my tego nie rozumiemy. Wtedy ja jej daję gazetę « Polak we Francji » i mówię: masz, czytaj i nie narzekaj, bo i tu są ludzie którzy o nas myślą i dają nam tę strawę duchowną. Ucieszyła się ogromnie i dalejże czytać, najprzód ewangelję św. na ten dzień przeznaczoną, a później kazanie napisane z tejże ewangelji przez Wielebnego ks. Machaję, bo chociaż podpisu nie było całego, jednak z litetry M. wnioskujemy, że to jego słowa takie proste, szczere, ujmujące za serce, że aż miło czytać, to też czytała reszta ze skupieniem. Po przeczytaniu powiadają wszyscy: a dajże Boże zdrowie tymu Ks. Machajowi, aby się mógł doczekać tej chwili, by jego gazetę wszyscy Polacy we Francji czytali zato, że on o nas tułaczach myśli i karmi nas słowem Bożem, któregośmy tak bardzo łaknęli przez 6 miesięcy.

Na zakończenie postanowiliśmy pojechać do Amiens, bo tam pono co jakiś czas bywa ksiądz Polak, miewa kazania — i aby odbyć spowiedź bośmy tego nie mogli uczynić w Adwencie, a tu już pół roku ubiegło i na duszy czarno się robi; boć człowiek nie święty i grzeszy, a do spowiedzi nie idzie, bo do kogo?

Porozchodziliśmy się do swoich mieszkań i codziennych zajęć podniesieni na duchu, z nadzieją, że niedługo, a skończy się kontrakt, i wtenczas jazda z powrotem do Polski z zapracowanym groszem.

Na koniec radzę wszystkim rodakom, aby sobie oile jeszcze nie zaprenumerowali, uczynili to niezwłocznie, a nie będą żałować tych kilku franków, boć to jedyne pismo bezpartyjne, niesące pociechę religijną nam tułaczom na obczyźnie... a zwłaszcza tym, którzy są zdala od miejsca, gdzie się odbywają nabożeństwa polskie i polskie kazania. Kończę, życząc naszej kochanej gazetce jak najlepszego powodzenia. Życzę «szczęść Boże» w zbożnej pracy.

PIOTR ZAWADZKI.

CZY WYSLAŁEŚ JUŻ PRZEDPŁATĘ?

SPRAWY AKADEMICKIE W POLSCE

Młodzież to przyszłość narodu, co jest prawdą dla każdego jasną i zrozumiałą. Obowiązkiem zaś społeczeństwa jest myśleć o swojej przyszłości a więc, o młodzieży akademickiej. Jeżeli zaś społeczeństwo ma myśleć o swej przyszłości, to musi przede wszystkim znać życie tych, którzy tę przyszłość będą budować, musi znać życie młodzieży akademickiej, która w przeciwieństwie do starszego pokolenia, szarpanego walkami partyjnymi, zajęła stanowisko jednolite, i okazała swój gorący patryjotyzm w walce o « numerus clausus ».

Życie polskiej młodzieży akademickiej jest ujęte w cztery organizacje o charakterze ogólnopolskim, odpowiadające czterem kierunkom działania : Ogólny polski Związek Bratnich Pomocy, Związek Polskich Korporacji Akademickich, Związek Kół Naukowych Polskiej Młodzieży Akademickiej. Związki te pracują samodzielnie w zakresie swego działania i mają pod swym zarządem w poszczególnych środowiskach aka-

demickich instytucje centralne jak : centrale samopomocowe, koła między-korporacyjne, koła naukowe i. t. d.

Polska młodzież Akademicka, stanowiąc jednak mimo istnienia tych czterech organizacji, ujmujących całokształt życia akademickiego, pewną całość, powołała do życia uchwałą 1921 roku związek o charakterze ogólnym jednoczącym wszystkich akademików Polaków a noszący nazwę : Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Na III. Ogólnym Zjeździe Polskiej Młodzieży Akademickiej, który się odbył w maju 1923 roku we Lwowie uchwalono statut tej organizacji, który jest niejako konstytucją akademicką. Związek ten obejmujący całość polskiej młodzieży akademickiej reprezentuje całokształt jej interesów i on jedyny posiada również prawo przemawiania w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej i reprezentuje ją zagranicą. Według statutu, członkiem jest student-Polak bez różnicy wyznań, z wyjątkiem wyznania mojżeszowego — nieposzlakowany na honorze i będący członkiem jednej z Bratnich Pomocy

DLA DZIECI

Michaś i starszy brat Franciszek

MICHAŚ.

— Mój ty, Franusiu, moje kochanie,
Wypracuj dzisiaj za mnie zadanie!
Ja je przepiszę czysto i ładnie —
I dobry stopień za nie wypadnie!
Będzie uciecha, dużo wesela,
Bo zadowolnię nauczyciela...

FRANCISZEK.

— I cóż mu powiesz, gdy cię zapyta:
Czyja to praca, skąd to zadanie?

MICHAŚ.

— Powiem, że moja własna — i kwita!
A zresztą na cóż takie pytanie?...

FRANCISZEK.

A czybyś tego nie pożałował,
Żeś sam zadania nie wypracował?

MICHAŚ.

— O nie, nie wcale, Franiu kochany!

FRANCISZEK.

— Uczynim później coś na przemianę!
Dasz mi swój obiad, ja go zjem smacznie.

I Michaś przystał, a brat jeść zaczyna.

— Gdybym zjadł wszystko — po chwili powie —
Ciekawym, komu szłoby na zdrowie?

Rzekłbyś, żeś sam zjadł? żeś nie jest głodny?

Że masz pożytek stąd niezawodny

I jesteś z tego zadowolony,

Że ktoś zjadł obiad ci udzielony?...

Michalek milczał.

FRANCISZEK.

— Stąd się wywodzi:

Zysk tylko z pracy własnej pochodzi.

Nikt cudzą pracą się nie utuczy

Kto sam pracuje, ten się nauczy.

Kto się zaś w pracy wyręczać lubi,

Będzie nieukiem, który się zgubi.

A niech się tylko nieco nateży,

Uważa — pojmie, trudy zwycięży.

Plon własnej pracy jakże jest miły...

A więc, Michasiu, spróbujesz siły

I wypracujesz sam swe zadanie,

Zobaczysz, ile otrzymasz za nie.

I pisał Michaś, chociaż się wzdragał;

Skończył zadanie, brat mu pomagał.

Jakże się potem pracą swą cieszył!

Nazajutrz z chęcią do szkoły śpieszył;

Dziś się nie boi już szkolnej pracy.

Hej, chłopcy, bądźcież, jak jeden — tacy!

JÓZEF CHMIELEWSKI

46. PRANIE.

Pucu, pucu, chlastu, chlastu,

Nie mam rączek jedenastu,

Tylko dwie mam rączki małe,

Lecz do prania doskonałe!

Umiem w cebrzyk wody nalać,

Umiem wyprać no... i zwałać;

Z mydła zrobię tyle piany,

Co i kucharz ze śmietany.

I wypłuczę i wykreę,

Choć mnie dobrze bolą ręce;

Umiem także i krochmalić,

Tylko nie chcę się już chwalić.

Tak to praca zawsze nowa,

Gdy kto lalek się dochowa,

— « A u pani jakie dziatki,

Czy też brudzą swe manatki? »

— « U mnie? Ach to jeszcze gorzej,

Zaraz zdejmuj, co się włoży!

Ja i praczki już nie biore,

Tylko co dzień sama piore ».

Marja Konopnicka.

(w kraju) lub jednej z polskich organizacji akademickich (zagranicą).

Władzą ustawodawczą jest zjazd, noszący nazwę : Ogólny Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej, wybierany na podstawie ordynacji. Najwyższą zaś władzą wykonawczo-reprezentacyjną jest Naczelny Komitet Akademicki. Komitetowi temu są podległe Miejscowe Komitety Akademickie, reprezentujące młodzież akademicką poszczególnych środowisk i będące tam organem wykonawczym odpowiedzialnym przed Naczelnym Komitetem Akademickim. Naczelny komitet wykonawczy składa się 7 członków wybranych na zjeździe i czterech wirylistów, to jest prezesów czterech wymienionych związków akademickich.

Jako Union Nationale des Etudiants de Pologne wchodzi w skład Między-narodowej Konferencji Studentów, gdzie jest reprezentowany przez Komisję zagraniczną powołaną przez Naczelny Komitet Akademicki.

Celem, do którego Związek dąży, jest w myśl statutu zorganizowanie polskiej młodzieży akademickiej w służbie dla Narodu i Państwa.

W ten sposób po krótko streszczone przedstawia się życie polskiej młodzieży akademickiej. Idealy, do których młodzież akademicka dąży, znajdują swe odzwierciedlenie nie tylko w czynach, ale także w pismach akademickich, które w życiu młodzieży stanowią tak bardzo ważny czynnik. Ciężkie warunki nie sprzyjają rozwojowi czasopism akademickich, więc fakt ten, że pisma wychodzą jest dowodem potrzeby ich wydawania.

Spółeczeństwo nasze nie tylko w kraju, ale i zagranicą powinno się zainteresować nie tylko życiem akademickim ale i czasopismami, gdyż z kart tych pism dowie się ono co młodzież myśli i robi. Polskie czasopisma akademickie można podzielić na dwie grupy : jedna, która odzwierciedla ruch ideowy a druga, która nam daje obraz życia organizacyjnego młodzieży akademickiej. Na pierwszy typ składają się dwa pisma : Głos Akademicki, który jest organem Młodzieży Wszechpolskiej i rozważa przede wszystkim zagadnienia nacjonalizmu polskiego ; drugie « Prąd » organ Odrodzenia zajmujące się szerzeniem i rozwijaniem myśli katolickiej. Te dwa pisma są dowodem, że akademik polski jest nie tylko narodowcem, dobrym patrijotą, ale że jest także wierzącym katolikiem, który się interesuje rozwojem życia katolickiego. Typem pism które roztrząsają kwestje ideowe zarazem ale przynosi obfite wiadomości o życiu organizacyjnym jest dwu-tygodnik « Akademik » (wzorowany na pismach obcych, jak L'Information Universitaire). Pismo to przynosi nie tylko informacje o życiu akademickim polskim, ale i zagranicznym. Do tego typu zaliczyć należy także najnowsze pismo « Tygodnik Akademicki » wychodzący od 1. grudnia 1923 roku, a będący organem Młodzieży Wszechpolskiej w Krakowie. Organem, który zajmuje się wyłącznie kwestjami organizacyjnymi jest organ Bratnich Pomocy kwartalnik « Świat Akademicki ». Każdy więc, któremu droga jest przyszłość Ojczyzny, powinien pisma te znać, gdyż one dadzą mu sposobność do poznania prądów ideowych tych, którzy przyszłość Ojczyzny będą budować, tych, którzy kiedyś ukształtują nasze życie narodowe, tych, którzy będą na przyszłość wychowawcami Narodu.

KORFANTÓWNA.

KALENDARZ

27 N 3 po 3 Kr. Jan Złotousty.
28 P Ildefons b. Karól. c.
29 W Franciszek Salezysusz.
30 Ś Martyna.
31 C Piotr. w.

LUTY 1924.

1 P Ignacy b. i m.
2 S Oczyszczenie N. P. M.

TO I OWO Z POLSKI

NARADA W SPRAWIE SANACJI SKARBU

Na konferencji ministra Grabskiego z wybitnymi finansistami zarówno w Sejmie, jak i z poza Sejmu, wyjaśniło się, że zamknięcie druku banknotów może nastąpić już w krótkim czasie. Dochód na pokrycie deficytu i reformę waluty wpłynie : 1) z podatku majątkowego, 2) z wywozu zboża, 3) z bonów podatkowych, 4) z obligacji kolejowych 10-letnich, 5) od przemysłu cukrowniczego, 6) ze sprzedaży budynków P. K. K. P. i ze sprzedaży akcji, jakie państwo posiada.

W końcu konferencji p. Grabski zawiadomił zebranie, że zadłużenie Skarbu Państwa w P. K. K. P. zmniejszyło się w czasie od 31 grudnia do 10 stycznia b. r. o 3 biljony marek. To zostało przyjęte aplauzem.

POŻYCZKA POLSKA WE WŁOSZECH

W kołach finansowych włoskich kolportują pogłoskę o projekcie zaciągnięcia przez Polskę od kapitalistów włoskich pożyczki w wysokości 100 milionów franków. Pożyczka ta miałaby być gwarantowana nieruchomościami i monopolem tytoniowym. Wymieniona grupa finansistów włoskich pozostaje w kontakcie z finansistami angielskimi, austriackimi i bałkańskimi. W kołach politycznych oświadczają, że projekt pożyczki byłby nowym zbliżeniem Polski do Włoch.

NAJBLIŻSZE PRACE PREMIERA

Obiegają pogłoski, że premier Grabski przystępuje do załatwienia szeregu ważnych spraw. Zajmie się mianowicie rewizją dotychczasowego systemu walki z drożyzną, oraz systemu oszczędnościowego. Następnie zajmie się obsadzeniem teki pracy, podsekretarjatu stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych, przemysłu i handlu i nominacją kilku wojewodów.

ZASTARZAŁA WADA POLAKÓW

W najnowszym swem dziele o « Ciężarze podatków polskich » wykazuje prof. Rybarski, że niechęć do płacenia podatków jest w Polsce zastarzałą chorobą. « Ile odnieśliśmy zwycięstw, których nie można było wyzyskać, bo brakło pieniędzy ! Ile razy groziły nam klęski, bo już nie było czego zastawiać z królewskiego skarbcza ! Różnemi rzeczami górowaliśmy nad naszymi sąsiadami ; nigdy chyba potęgą skarbu. »

EMISJE BONÓW ZŁOTYCH I OBLIGACJI KOLEJOWYCH

Rada ministrów powzięła uchwałę mocą której ma

nastąpić emisja bonów złotych do wysokości 50 milionów franków złotych oraz wydane mają być obligacje kolejowe do wysokości 100 milionów franków złotych dziesięcioprocentowych na 10 lat.

OTWARCIE BANKU EMISyjNEGO W LUTYM

W drugiej połowie lutego mają się rozpocząć ostateczne prace emisyjne nowego Banku walutowego. Techniczne przygotowania do emisji dobiegają końca. Zapas złota i walut będzie na ten moment zupełnie wystarczający.

WEKSLE HANDLOWE W ZŁOTYCH POLSKICH

W Ministerstwie skarbu rozpatrywana jest kwestja zezwolenia na wystawianie weksli handlowych w złotych polskich, płatnych wedle giełdowego kursu franka. Zarządzenie to ma na celu rozszerzenie kredytu prywatnego, aby w ten sposób usunąć depresję w dziedzinie kredytu.

POBÓR REKRUTA NA PODSTAWIE NOWEJ USTAWY WOJSKOWEJ

Popisowi rocznika 1923, na których w tym roku przypada kolej na odbycie powinności wojskowych powołani zostali do przeglądu wojskowego już na podstawie nowej ustawy o obowiązkach służby wojskowej, która zacznie już w lecie obowiązywać. Pobór odbyłby się w maju i czerwcu, wcielenie zaś do szeregu w październiku. W tym roku znajdą zastosowanie po raz pierwszy nowe przepisy o służbie wojskowej jednorocznych. Jednorocznicy otrzymają powołanie na połowę lipca b. r., w maju powołani zostaną do odbycia dłuższych ćwiczeń, zakwalifikowani do służby wojskowej z rocznika 1923.

WRÓCIŁ DO PIASTOWCÓW

W Łańcucie odbył się wiec P. S. L., na którym byli obecni secesjoniści z klubu Piastowców, Bryl, Pawłowski i Sobek. Ponieważ wiec ten wypowiedział się za polityką P. S. L. Piasta i napiętnował odstępców, pos. Sobek z okręgu łańcuckiego podpisał deklarację, w której oświadcza, że napowrót wstępuje do stronnictwa Piastowców i przyrzeka, że w przyszłości zawsze będzie się poddawał uchwale klubowej większości.

ŚLUB CÓRKI HENRYKA SIENKIEWICZA

Z Warszawy donoszą, że w tych dniach odbył się tam w kościele PP. Wizytek ślub Jadwigi Sienkiewiczówny, córki znakomitego autora «Trylogji», z p. Tadeuszem Kornilowiczem, majorem W. P., kierownikiem działu Ośw. Żołnierza polskiego w Min. spraw wojskowych.

ARESztOWANIE CZŁONKÓW P. P. P. W WARSZAWIE

Warszawa 16 stycznia.

Wczoraj w nocy, jak podają dzienniki, władze policyjne dokonały aresztowań wśród członków organizacji występujących pod nazwą «Pogotowia Patryjotów Polskich». Aresztowanym został m. in. inż. Pękosławski, Gorczyński znany organizator oddziałów polskich w r. 1915 które walczyć miały po stronie Rosji przeciw Niemcom i Austrii. Aresztowano również kapitana rezerwy Michałowskiego, przemysłowca Leśniowskiego i kilku innych; w związku z tą sprawą aresztowano również generała w rezerwie Galińskiego. — Aresztowanie ma tło polityczne, skonfiskowano aresztowanym

odezwy programowe, rotty, przysięgi dla członków. Z ramienia ministertswa sprawiedliwości sprawą tą zajmuje się prokurator Rettinger.

W związku z powyższą wiadomością należy zaznaczyć, że Pogot. Patryjotów Polskich jest organizacją nie tyle faszystowską, ile... humorystyczną. Już sam fakt, że działał tam osławiony p. Gorczyński, niefortunny organizator legionu polskiego po stronie Rosji, świadczy, że poważne koła polityczne nie miały z tą organizacją nic wspólnego.

W każdym więc razie Pogotowie Patryjotów Polskich jest tajemniczą organizacją grupki ludzi, nie związanych bynajmniej żadnymi węzłami z żadnym stronnictwem politycznym.

ZE ŚWIATA

Dnia 21-go stycznia zmarł Lenin wszechwładca bolszewickiej Rosji

SPADEK FRANKA FRANCUSKIEGO

W ostatnich tygodniach frank zaczął gwałtownie spadać, co dało powód do znacznego zaniepokojenia w całej Francji. Francuzi jednak mają rząd, który rządzi, a nie tylko mowy wygłasza na licznych zebraniach. Prezes ministrów p. Poincaré zaraz wysunął projekt podwyżki podatków majątkowych o 20 % i poczynił inne oszczędności. Izba poselska odnosi się do zamiarów Poincarégo życzliwie. Frank przestał spadać, nawet się poprawił coś-niecoś. Gdyby to tak u nas uczyniono?

WRZENIE W ANGLJI

W kraju słynnym ze swej zachowawczości prądy skrajnie lewicowe coraz bardziej opanowują umysły społeczeństwa. Rząd zachowawczy p. Baldwina rozpiął w grudniu wybory do parlamentu, przy których nie uzyskał bezwzględnej większości. Wzmocniło się bardzo poważnie lewicowe stronnictwo pracy, które obejmuje rządy po konserwatystach. Jak wiadomo w Anglii są tylko trzy stronnictwa: konserwatyści, liberałowie, i stronnictwo pracy. Po wyborach grudniowych żadne nie może rządzić bez pomocy drugiego. Socjaliści pierwszy raz będą w Anglii u władzy. Cały świat z ogromnem zaciekawieniem śledzi wypadki w Anglii, która znajduje się obecnie w tak trudnem położeniu politycznem jak Polska, t. j. w parlamencie żadne stronnictwo nie ma większości. Rządy są możliwe tylko na podstawie wspólnych ustępstw dwóch stronnictw. Będziemy świadkami wielkich przemian w Anglii.

UGODA MIĘDZY OJCEM ŚW. I FRANCJĄ

Jak wiadomo, we Francji istnieje dotąd od r. 1905-go rozdział kościoła od państwa, na którym i państwo i Kościół bardzo ucierpiał. Ten okres prawdziwego nieprzyjacielstwa między Francją a katolicyzmem zakończy się obecnie. Szczegóły porozumienia, tak bardzo nas obchodzącego podamy w numerze najbliższym.

OJCIEC ŚWIĘTY

przysłał 50,000 franków dla ofiar powodzi, która w pierwszych dniach Nowego Roku Francję nawiedziła.

STRAJK KOLEJOWY W ANGLJI

W nocy z 20-go na 21-go wybuchł w Anglii ogólny strajk kolejarzy z powodu niskiej płacy. Przykry początek dla rządów socjalistycznych.

CZESI CHCĄ NAS ODCIĄĆ OD ZACHODU

Ostatnia międzynarodowa Konferencja kolejowa wykała niezyczliwe stanowisko delegatów czeskich wobec projektu skomunikowania się Polski z Zachodem. Ani projekt bezpośredniego wagonu Warszawa—Rzym, ani projekt wagonu Warszawa—Zurich nie urzeczywistni się, bo Czesi nie chcą przepuszczać tych wagonów przez swe terytorjum. Spełnił także na niczem projekt bezpośredniego połączenia pomiędzy Łotwą, Estonją a Szwajcarią przez Warszawę.

MANIFESTACJA DUŃSKA NA CZEŚ POLSKI

Kopenhaga. W dniu 9 stycznia b. r. społeczeństwo duńskie urządziło na cześć posła polskiego Dzieduszyckiego bankiet na 150 osób. W bankiecie wzięły udział sfery rządowe i urzędnicze, przedstawiciele wojskowości, członkowie parlamentu, burmistrz miasta Kopenhagi, profesorowie Uniwersytetu i przedstawiciele sfer bankowych, przemysłowych i t. d. Senator Ellinger w gorących słowach podniósł zasługi polskiego poselstwa, zaś burmistrz Kapes przemawiał na cześć Polski. Cała uroczystość była manifestacją na rzecz utrwalenia serdecznych stosunków między Danją a Polską.

BOŻE NARODZENIE W ROSJI

Z Moskwy donoszą, że mimo zarządzenia i wprowadzenia w kościele nowego stylu, dzień naszych Trzech Króli, jako pierwszy dzień Bożego Narodzenia st. st., obchodzony był — poza urzędami i przedsiębiorstwami urzędowymi — uroczyście. Sklepy prywatne były zamknięte. Robotnicy wstrzymali się od pracy.

WRĘCZENIE «VIRTUTI MILITARI» KRÓLOWI WŁOSKIEMU

Posel Zaleski wraz z attache wojskowym, majorem Morstinem, wręczył wczoraj królowi włoskiemu krzyż «Virtuti Militari». Ceremonja odbyła się zgodnie z protokołem dyplomatycznym, poczem król zaprosił posła Zaleskiego i majora Morstina do swego gabinetu prywatnego i rozmawiał z nimi przeszło pół godziny, poruszając tematy wewnętrznej polityki polskiej, oraz ogólne kwestje, dotyczące sytuacji ekonomicznej i politycznej Europy.

KLĘSKA BEZBOBOCIA W PRUSACH WSCHODNICH

Prusy Wschodnie odczuwają bezrobocie. Część fabryk musiała silnie ograniczyć pracę a część zastanawia ją. Liczba bezrobotnych w całych Prusach przewyższa 10.000. W przemyśle drzewnym odczuwać się daje zastój, a także w przemyśle budowlanym, z powodu opadów śnieżnych i mrozów. Landtag uchwalił podjęcie robót na kanale Mazurskim, celem utrzymania go w ruchu.

POMNIK MATKI

W kościele św. Krzyża we Florencji, ma stanąć pomnik matki, jako prawdziwej, ofiarnej i cierpiącej bohaterki wielkiej wojny światowej. Inicjatywę do pięknego tego projektu dał ks. Gonzaga, przypominając słowa poety angielskiego Keatsa, że należy czcić nie tylko wielkich mężów, ale i te, które dały życie i wychowały tych mężów.

Wiadomości Gospodarcze

P. K. K. P. w r. 1923.

Emisja 31. grudnia 1923 r. — 125 biljonów.

Według bilansu Pol. Kraj. Kasy Poż., dnia 21-grudnia ub. r. zapas kruszcu państwowego wynosił 64.737 tys. marek złotych. Składa się nań prawie 55 mil. rubli w złocie oraz 21 mil. mk. srebra i bilonu, które jednak posiadają tylko wartość 9.7 mil. mk. złotych.

Na aktywa P. K. K. P. składają się oprócz kruszcu waluty zagraniczne, reprezentujące cyfrę 4.6 biljonów mk. pol. oraz rachunki zagraniczne P. K. K. P., wynoszące 57.4 biljonów mk. Portfel wekslowy wynosi 20.588 miliardów, inne pożyczki, udzielone przemysłowi 20.712 miliardów, a dług skarbu przekroczył cyfrę 111 biljonów mk., podczas gdy w r. 1922 wynosił tylko 675 miliardów.

W pasywach największą cyfrę tworzy oczywiście obieg banknotów wynoszący 125 biljonów mk. (w r. 1922 793 miliardów mk.). Natychmiast płatne zobowiązania P. K. K. P. i rachunki żyrowe (przekazy, korespondenci «Loro» itd.), wynoszą przeszło 80 biljonów.

Zyski Kasy wynoszą 49 biljonów, z tego przeszło 45 biljonów zarobiła Kasa na samej różnicy kursów walut, mimo, że Kasa nie spekulowała na spadku marki. Jakież zyski muszą mieć z tego interesu banki prywatne, które kupują i dla zysków przetrzymują waluty!

Ponieważ straty Kasy w r. 1923 dosięgły cyfry 43 biljonów (z tego również ogromną cyfrę 42 biljony tworzą straty na kursach), więc czysty zysk wynosił 6 biljonów i w całości został rozdzielony na fundusze: rezerwowy i emerytalny.

W porównaniu z latami poprzednimi P. K. K. P. zasilala nieco obficie życie gospodarcze niż w latach ubiegłych. I tak kredyty gospodarcze P. K. K. P. w r. 1920 wynosiły 5.5 % aktywów, w r. 1921 przeszło 11 % , w r. 1922 17 % , a w roku 1921 przeszło 17 procent. Podnieść należy, że od 20 do 31 grudnia wszystkie niemal kredyty, poza wekslowym, udzielane były we frankach zł., a zatem nie ulegną deprecjacji.

Obieg banknotów okazuje wzrost ogromny w grudniu ub. r. Dnia 10 grudnia wynosił 61 biljonów, 20 grudnia — 82 biljony, a 31 grudnia wzrósł do 125 biljonów, a więc w 20 dniach o 100 procent, a w porównaniu z grudniem 1922 r. przeszło 150 razy.

Zapas kruszcowy przedstawiał wartość w r. 1919 — 6.6 mil. mk. zł., w 1920 — 12.4 mil., w 1921 — 24.9 mil., w 1922 — 41 mil., a 31 grudnia 1923 r. 64 mil. mk. złotych.

Dług skarbu w P. K. K. P. wynosił przy końcu r. 1919 przeszło 6 miliardów, w 1920 — 59 miliardów, w 1921 — 221 miliardów, w 1922 — 675 miliardów, w kwietniu r. 1923 — 2 biljony, we wrześniu 10 bil., w listopadzie 42 bil., 10 grudnia 51 bil, 20 grudnia 64 bil., a 31 grudnia ub. r. 111 biljonów mk. pol. Cyfry oszałamiające!

Wartość obiegu wynosiła 31 grudnia 19 mil. dolarów a zatem wzrosła w listopadzie prawie o 4 mil. dolarów. Jest to zjawisko naturalne, gdyż deprecjacja marki przekroczyła minimum, przy którym ludność musi pieniądze przetrzymywać dla najniezbędniejszych zakupów. To przetrzymywanie marki na 2—4 tygodnie dla

zakupów jest czynnikiem hamującym spadek wartości obiegu.

EKSPORT TKANIN POLSKICH

Najpoważniejszym odbiorcą naszych tkanin była w pierwszej połowie 1923 r. Rumunia, do której wywieziono 3273 tonn, następnie Austria (1025 tonn), trzecie miejsce zajmują Niemcy (582 tonn), czwarte Łotwa, wrzescie Rosja (100 tonn).

WYTWÓRCZOŚĆ ZAPALEK

Obecnie istnieje w Polsce 20 fabryk zapalek, z czego czynnych 17, a 3 w budowie. W fabrykach tych pracuje około 5000 robotników, produkcja (dane tylko z 9-ciu fabryk związkowych) wyniosła w ciągu 2-ch miesięcy około 130 milionów pudełek. Eksport wyniósł 25 proc. produkcji.

PIERWSZA W POLSCE FABRYKA MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH.

W niedzielę odbyło się w Niewiadowie pod Tomaszowem Rawskim uroczyste poświęcenie pierwszej w Polsce fabryki materiałów wybuchowych Spółki akcyjnej « Nitrat ». Między zaproszonymi gośćmi znajdowali się przedstawiciele Sejmu, Senatu, rządu, szefowie wojskowych misji francuskiej i włoskiej, przedstawiciele wojskowości, tudzież przemysłu i handlu.

EKSPORT DRZEWA

Min. przemysłu i handlu projektuje uregulowanie sprawy eksportu drzewa osikowego w ten sposób, iż zamierza uwzględnić te podania, które wpłynęły do Urzędu przywozu i wywozu i przed 3 sierpnia 1923 r. i opierają się na faktycznie zawartych kontraktach andlowych. Opłata wywozowa wynosić ma, według zego zrojektu 40 proc. zysku eksportowego.

PRZERÓB KOŚCI W POLSCE

Obecnie istnieje w Polsce 17 fabryk, przerabiających kości. Fabryki te zatrudniają 511 robotników. Według danych z 5-ciu fabryk przerobiono w nich w ciągu 2 miesięcy 892 tonny kości i 244 tonny śrutu kostnego oraz 501 tonn odpadków skórnych; surowca tego wyprodukowano 759 tonn mąki kostnej, 553 tonn superfosfatu kostnego, 30 tonn łożu kostnego, przerobionego następnie na stearynę, oliwę i glicerynę, 85 tonn kleju kostnego i skórnego i 14 tonn żelatyny.

VIT, VIT, VIT!

Mówią wam przy pracy.

A cóż to znaczy?

Każdy wam przetłumaczy:

Wysyłaj rychło przedpłatę!

Za którą będziesz miał wiele,

Bo w każdą Bożą niedzielę

Da ci « Polak we Francji

hojną odpłatę!!!

W Zakładzie św. Kazimierza (119 rue du Chevaleret, Paris XIII^e) stycznia będzie po poł. przedstawienie « Jasełek ».

Co możesz dziś zrobić, nie odkładaj na jutro! Więc śpiesz się jeszcze dzisiaj z wysyłką przedpłaty na « Polaka we Francji! »

Nie do-yć czytać dobre pisma, trzeba i drugich do czytania zachęcać.

POSZUKIWANIE

Ktoby wiedział o *Karolinie Kopeć* i *Janie Jamrozik* redakcja najuprzejmiej prosi o podanie adresów.

Giełda.

Dnia 27-go stycznia płacono w Warszawie

za franka: 450.000.

za dolara: 3.865.000.

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

KSIEGARNIA Polaka we Francji

Arcybiskup Bilczewski. **O Miłości Ojczyzny.** 58. str. broszur. 1 fr.
A Dr. Michalski, prof. Uniwersytetu w Warszawie. **Ozeasz.** Wstęp. Nowy przekład. Komentarz. str. 142. 5 fr.
A Dr. Michalski, prof. Uniwersytetu w Warszawie. **Amos.** Wstęp. Nowy przekład. Komentarz. str. x + 96. 4 r.
Modlitewnik Parafjalny. Książka do nabożeństwa 512 strn. Oprawa płócienna czarna. 5 fr.
Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży. 56 str. W ozdobnej płóciennnej oprawie. 4 fr.
Ilustrowany **Kalendarz Polski** na rok 1924. 3 fr.
Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony. 1 50
Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.

na rok. 20 fr.

na 1/2 roku. 12 fr.

na kwartał. 6 fr.

na miesiąc. 2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej

Adres: **MISSION POLONAISE CATHOLIQUE**
263, bis, rue Saint-Honoré, Paris, I^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres gazety i nalepić na kopertę.

Obrazki święte

z polskimi napisami są do nabycia

W MAISON BOUASSE-LEBEL,

Dauverné & Cie

PARIS 6. — 27-29, rue Saint-Sulpice.

WIELKI WYBÓR

Można nabyć i obrazki **Matki-Boskiej**
Częstochowskiej oraz **Ostrobramskiej.**

Nasz obrazek w tym numerze jest własnością tej firmy.

Przy zamawianiu prosimy się powołać na nasze pismo.

POLSKI BANK we FRANCJI**Bank Związku Spółek Zarobkowych**

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15



- - - - ODDZIAŁ PARYSKI - - - -

Adres telegr. : BEZETESB-PARIS

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon : GUTENBERG 77-03



PRZEKAZUJE SZYBKO, AKURATNIE _____
_____ i na JAKNAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH



PIENIADZE do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów lub
wydaje na życzenie czeki we frankach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPOCENOWANIEM.
OTWIERA konta czekowe.

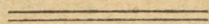
ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Katowice, Lwów,
Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH,
SPOŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów
WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wyплаты uskuteczniamy nawet osobom
mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK



Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE de l'UNION des SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)